

LEOKADIA SZYMANIK

Dnia 17 października 1988 r. zastępca prokuratora rejonowego mgr Ryszard Wiączek z Prokuratury Rejonowej w Węgrowie, delegowany do Okręgowej Komisji w Białymstoku Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, działając na zasadzie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz.U. nr 51, poz. 293) i art. 129 kpk, bez udziału protokolanta przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono ją o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Leokadia Szymanik z d. Andryszczyk
Imiona rodziców	Szczepan i Anna z d. Andryszczyk
Data i miejsce urodzenia	28 kwietnia 1922 r. w Płatkownicy, gm. Sadowne, woj. siedleckie
Miejsce zamieszkania	Płatkownica, gm. Sadowne, woj. siedleckie
Zajęcie	rolniczka
Wykształcenie	dwie klasy szkoły podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania	niekarana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań zeznaję, co następuje. Mieszkam od urodzenia w Płatkownicy (gm. Sadowne, woj. siedleckie). Poznałam w czasie okupacji rodzinę Radziejowskich, którzy mieszkali także w Płatkownicy. Ten Radziejowski był przed wojną majorem w wojsku. Jak pamiętam, to on zachorował w 1941 r. na tyfus plamisty i zmarł. Pozostała jego żona Władysława z dwojgiem dzieci: synem Mirosławem i córką Danusią. Jeżeli chodzi o radzieckiego jeńca Wołodię Kołtuna, to nic na ten temat nie wiem. Słyszałam tylko, że ukrywał się jakiś radziecki jeńiec, ale

nazwiska nie pamiętam. Prostuje, że był w 1941 r. jakiś człowiek, ale kto to był, tego nie wiem. Czy to był żołnierz rosyjski, czy też obywatel narodowości żydowskiej – nie wiem. Widywałam jakiegoś człowieka, który chodził po cywilnemu, po roboczemu w zabudowaniach Radziejowskich i pomagał im w gospodarstwie. Radziejowscy mieli gospodarstwo i widziałam, że w tym gospodarstwie pracował człowiek ubrany po cywilnemu i mieszkał razem z Radziejowskimi. Jak Radziejowski umarł w 1941 r., to przyszedł ten człowiek. Widywałam go zawsze po cywilnemu. Czy to był żołnierz radziecki, tego nie wiem. Bardzo mało z nim rozmawiałam, ale mówił słabo po polsku. Byłam młoda i nie rozmawiałam z nim wiele. Ten człowiek po śmierci Radziejowskich był jakiś czas w ich domu, ale jak długo, tego nie wiem. Nie wiem, gdzie on potem wyjechał i co się z nim stało.

Jeżeli chodzi o rodzinę Radziejowskich, to po śmierci Radziejowskiego pozostała na gospodarstwie Radziejowska z córką i synem. Jak pamiętam, to syna aresztowali Niemcy i wywieźli go do Niemiec. Radziejowska została aresztowana przez Niemców z [powodu] jakiejś kobiety, która u nich była. Co to za kobieta u nich była, nie wiem. Potem mówili, że to była Żydówka, lecz nie wiem, czy faktycznie to była Żydówka. Jednakże Niemcy aresztowali Radziejowską z [powodu] tej kobiety, która była u nich z chłopcem w wieku lat 17. Niemcy zabrali Władysławę Radziejowską, tę nieznaną kobietę i tego chłopaka lat 17. Pozostała tylko córka Radziejowskich, [którą] miała wówczas 12 lat. Opiekował się tą córką Danutą brat Radziejowskiej – Bogacki. Kiedy córka Radziejowskich wyjechała, tego nie wiem. Pragnę nadmienić, że to było tyle lat [temu] i nie pamiętam dzisiaj szczegółów tych historii. Czy się u Radziejowskich ukrywali obywatele narodowości żydowskiej, tego nie wiem. Tego chłopca, który był u Radziejowskiej, nie widziałam. To wszystko, co w sprawie chcę zeznać.